

RYTMY CZYTAM GLOBALNIE

Podczas długoletniej pracy jako nauczyciel perkusji, przyglądając się postępom uczniów, doszedłem do wniosku, że priorytetem powinno być dla mnie nauczenie poprawnego czytania rytmów *a'vista*. Wydaje się to banałem – bo przecież czegoż innego uczy się klasy perkusji, jeśli nie rytmów właśnie – ale mam tu na myśli tempo tejże nauki, by dzieci opanowały umiejętność realizacji rytmów jak najwcześniej oraz jak najmniej „boleśnie”, bez nadmiernego rozkładania schematów rytmicznych na czynniki pierwsze. Dlaczego? Bo właśnie rytmy są istotne dla perkusisty. Owszem, ale przede wszystkim uznałem, że jest to MOŻLIWE (eksperymentując z kilkorgiem uczniów podczas lekcji) – dzieci POTRAFIĄ wspaniale realizować „skomplikowane” rytmy podczas czytania etiudy *a vista*, jeśli tylko wcześniej zapoznamy ich ze składowymi tej etiudy.

Nie wszyscy uczniowie szkół muzycznych mają ogromną motywację wewnętrzną do nauki – niektórzy nie mają jej wcale, zatem mozolne ćwiczenie tylko po to, by kiedyś mieć technikę do grania „trudnych” utworów nie przekonuje młodego człowieka. Dla niego ważne są efekty – utwór, który gra ma mu się podobać tu i teraz, a wykonanie go nie może sprawiać za dużo kłopotów. Pomocne dla mnie stało się szkolenie „O wspierającej roli rodziny na różnych etapach kształcenia muzycznego i korzyściach wynikających z edukacji muzycznej”, które poprowadziła Pani dr Anna Nogaj. Pani doktor odwoływała się do przyczyn innego, niż jeszcze kilka lat temu, podejścia do ucznia w szkole muzycznej (najogólniej mówiąc – ogromna zmiana czasów) i wówczas dotarło do mnie, że nie wszystkie dzieci będą muzykami, zaś ja mam być przewodnikiem po pięknym i CIEKAWYM świecie muzyki i sztuki, a nie tylko wymagającym profesorem. Tak zrodził się pomysł innowacji, która miała przyspieszyć i uprzyjemnić naukę rytmów/grania utworów. Oczywiście skorzystać miały z niej wszystkie dzieci, nie tylko te, których motywację trzeba wciąż podtrzymywać.

Dzięki znajomości nauczycieli ze szkół ogólnoszkolnych, dowiedziałem się o metodzie Symultaniczno-Sekwencyjnej Nauce Czytania prof. Jagody Cieszyńskiej. Zyskała ona ogromną popularność, bowiem dzieci bardzo wcześnie i bardzo szybko osiągają umiejętność czytania ze zrozumieniem i co istotne, bezboleśnie dla ucznia. Jest to jedna z metod tzw. sylabowego czytania, która mówiąc bardzo ogólnie, nie pozwala głośkować ani nazywać liter w wyrazach, a każe widzieć sylaby lub całe wyrazy (czytanie globalne) i w ten sposób czytać szybciej, a co za tym idzie – rozumieć treść. Dzieci nie uczą się liter, ale sylab i całych wyrazów. Przełożyłem ten sposób na czytanie schematów rytmicznych – nie czytamy

pojedynczych nutek, ale widzimy cały schemat, grupę – tak, jak dorośli widzą cały wyraz, a nie pojedyncze litery/znaki. Człowiek, który przeczytał już w swoim życiu jakiś nieznaną dotąd wyraz np. kwas *deoksyrybonukleinowy*, widząc go następnym razem „słyszy” ten wyraz i nie musi rozdrabniać na pojedyncze litery, czy nawet sylaby i od razu go wypowiada. Chciałem, aby to samo stało się ze schematami rytmicznymi – by dzieci zaczęły od razu „słyszeć” dane rytmy, mieć zapisaną w mózgu ich „melodię”, przez to, że je doskonale znają i poprzez bardzo częste powtarzanie zostały one utrwalone. Moją metodę nazwałem „Rytmy czytam globalnie”.

Każdą lekcję rozpoczynałem 10-minutową rozgrzewką. Dziecko otrzymywało duże kartki z wydrukowanymi schematami rytmicznymi (weźmy takt 4/4): 4 ćwierćnuty, 8 ósemek, 16 szesnastek. Nauczyciel grał całość, a uczeń powtarzał kilka razy od początku do końca. Gdy dziecko opanowało granie schematów jeden po drugim, rozłączałem kartki, zamieniając co jakiś czas kolejność, ucząc szybkiego „przechodzenia” z jednego schematu na drugi. Na wybranych lekcjach zadawałem dzieciom do zagrania a’vista etiudę z poznanymi schematami (w różnej kolejności, rzecz jasna i z połączeniem każdy z każdym – tak, jak to ćwiczyliśmy) oraz z poznanymi wcześniej wartościami (półnuta, cała nuta). Tu oczywiście ogromna praca nauczyciela, aby znaleźć odpowiednie etiudy lub samemu je stworzyć. W etiudach tych nie może pojawić się nic, czego uczeń jeszcze nie zna, czego nie opanował – to jedna z bardzo ważnych zasad, której pilnowałem. Dzięki temu, że w etiudzie nie ma nieznanomych znaczków, nutek, połączeń dzieci czują, że uczą się szybko, a granie etiudy to pestka. Uczniowie niejednokrotnie potrafili od razu zagrać bezbłędnie całą etiudę – i mówię tu nie tylko o powyższym przykładzie, ale o schematach trudniejszych: z triolami, pauzami szesnastkowymi, schemat „ósemka z kropką, szesnastka” i inne (w zależności od możliwości ucznia).

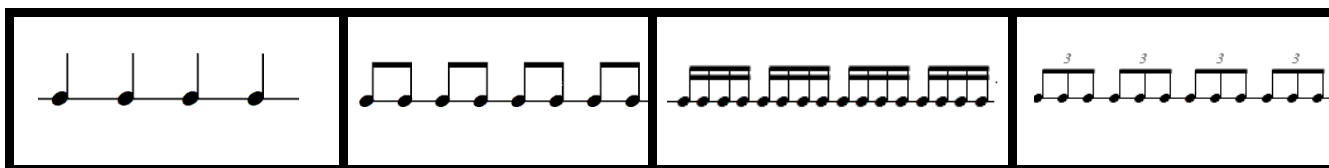
Podczas grania w kółko tego samego rytmu bardzo ważne było dla mnie, aby dzieci nie znudzić, i tak np.: wystukiwaliśmy dany schemat rytmiczny uderzając palcami nuty na kartce (to samo robiliśmy w wyobraźni, z zamkniętymi oczami, jakby nutki wisiały w powietrzu), skakaliśmy po podłodze w danym rytmie przesuując się w wyobraźni po schemacie (to oczywiście coś dla młodszych uczniów, ale i starsi dla śmiechu dawali się namówić), korzystaliśmy z tataizacji, zamienialiśmy się rolami uczeń-nauczyciel i to ja byłem odpytywany z realizacji rytmów, a uczeń sprawdzał poprawność. Bardzo przydatne są tu nowoczesne technologie – bo wiadomo, dla dziecka kolorowe nutki na tablicy interaktywnej, które można dotykać, są atrakcyjniejsze niż te na papierze. Reasumując, starałem się pobudzić

wszystkie zmysły dziecka i używać metod aktywizujących. Rozgrzewka wprowadzająca jakiś rytm lub utrwalająca już poznane musi być dla dziecka przyjemna. Dla dzieci młodszych musi być zabawą.

PRZYKŁAD

ROZGRZEWKA NA POCZĄTKU LEKCJI WPROWADZAJĄCEJ TRIOŁĘ ÓSEMkową

Rozkładamy uczniowi 4 kartki, na każdej jeden schemat rytmiczny (ostatnia kartka to triole, bo ją chcemy na tej lekcji wprowadzić). Nauczyciel gra całość (wszystkie schematy) od lewej do prawej, następnie razem z uczniem i na końcu uczeń sam. Powtarzamy do momentu, aż uczeń zagra całość bezbłędnie: można tataizować, klaskać, stukać, tupać, skakać, śpiewać na jakąś melodię, np. każdy takt to C D E C. (Tu pomysłowość nauczyciela nie zna granic). Gdy uczeń opanuje realizację w kolejności, wskazujemy pojedyncze kartki, np. tylko ósemki, tylko ćwierćnuty, tylko triole (każdy po każdym). Gdy potrafi zagrać w izolacji, rozłączamy kartki i pokazujemy za każdym razem tylko jedną, ucząc szybkiego przechodzenia z różnych rytmów na triole i odwrotnie.



Kolejny krok to zagranie etudy, w której ujęte są przejścia z każdego rytmu na każdy z uwzględnieniem poznanej trioli, która oczywiście musi się pojawić najczęściej, bo właśnie ją chcemy utrwalić.



Miłego ćwiczenia ☺

Kamil Jagodziński